Nr. 22. Nowy Targ, dnia 28 maja 1916 r. Rok IV.

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce 2 dolary.

Numer pojedynczy 10 hal.

Nowe skutki wojny.

Wojna obecna jest najsilniejszą próbą uczuć narodowych. Narody doskonale wiedzą, że w tej wojnie idzie o ich byt, o ich przyszłość. Szczęśliwe są takie narody, które mają swoje państwa. Do takich należą Niemcy, Francuzi, Włosi i inni. Polacy w tej wojnie muszą składać podwójną daninę; ofiarę z krwi i mienia dla państw, w których mieszkają i dla narodu, by jego byt najlepiej zabezpieczyć na przyszłość. Zmienność uczuć względem państw, w których Polacy mieszkają uważanem by było za zdradę państwa. Z tego to względu Naczelny Komitet Narodowy, by dążności i uczucia ludności polskiej w Galicyi nie były rozbieżne — postanowił tak poprowadzić naszą politykę, by dążności państwowe były równoznaczne z uczuciami narodowemi W ten sposób więc rozszerzyło się pojęcie o wielkiej ojczyźnie, którą jest Austrya. I dzisiaj patrząc na naszą ofiarność, na nasze poświęcenie, widzimy, że wszystkie nasze wysiłki zlewają się z wysiłkami państwa. Wojna obecna dzięki wytrawnej polityce naszych przewodników w N. K. N. zatarła nawet uczucia narodowe na korzyść interesów państwowych Ofiarność ludu naszego na Czerwony Krzyż, na pożyczki wojenne i inne cele wojene jest dziś stokroć większą, niż na oświatę narodową. Bohaterstwo naszych synów na wszystkich frontach w obronie szerzej pojętej Ojczyzny jest takie same — jak Głowackich lub Świstackich w obronie Polski w dawnych czasach. I słusznie powiedział Konrad Hötzendorf, kierownik sztabu generalnego armii austro-węgierskiej, że wojna obecna zatarła różnice narodowościowe w armii, że wspólność komendy, wspólność celów uczyniła ze wszystkich ludów monarchii jednolitą armię, owianą jednym duchem zwycięstwa. Różnica uczuć narodowych i państwowych dzięki odpowiedniemu wychowaniu zanikała coraz bardziej, a po wojnie prawdopodobnie jej nie będzie zupełnie. Albowiem nasz chłop, gdy wróci z wojny odznaczony krzyżami i medalami — będzie się szczycił swem męstwem i zasługą dla państwa, nasz inwalida, biorący zasiłki — będzie dzieciom i wnukom tradycyę tych walk przekazywał, tak, że wpajane w niego zkądinąd inne pojęcia o ojczyźnie nie tak łatwo znajdą posłuch.

Wojna obecna zjednoczy silniej jeszcze ludy monarchii ze sobą pod względem uczuć i dążności, zetrze wszelkie odśrodkowe prądy, różnice tylko będą w mowie i zwyczajach. Tu się najlepiej wykazała zwycięstwem mądra polityka naszego rządu — który wolnością i swobodami narodowemi więcej dokazał, niż najsroższe prześladowania rosyjskie. Moskale bowiem mieli w polakach zawsze wrogów — i mimo prześladowań nie mogli w nich wykorzenić uczuć narodowych na rzecz interesów rosyjskich.

Wojna światowa.

Minął rok od wypowiedzenia wojny naszej monarchii przez Włochów. I wtenczas gazeta nasza pisała, że wojna z Włochami nie wpłynie zupełnie na wypadki bojowe, owszem, że to podniesie odporność naszej zwycięskiej armii, która szczególnie z tym wrogiem zawsze dotąd zwycięsko się potykała. Rok wojny z Włochami prócz strat setek tysięcy żołnierzy włoskich nie przyniósł wrogowi monarchii żadnych korzyści, a otworzył uwięzione siły i energię państwową na granicy włoskiej. Lepiej jest bowiem mieć otwartego wroga, niż niewiernego sojusznika. Tego trzymało się nasze państwo, przygotowując obronę granic południowych długo jeszcze przed wybuchem wojny. Dziś najdobitniej okazała się tego potrzeba. Albowiem włosi nie mogli się posunąć w głąb naszych krajów, ale obecnie, gdy przyszedł czas na ataki z naszej strony na włochów, wszystkie dotychczasowe zdobycze zostały odebrane i w najbliższej przyszłości należy z otuchą oczekiwać, że odstąpione w 1866 roku kraje zostaną przez naszą armię, dowodzoną przez następcę tronu, z powrotem zdobyte.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

Na froncie rosyjskim nic nowego od dłuższego już czasu według sprawozdań naszej Naczelnej Komendy. Komunikaty rosyjskie natomiast podają, że toczyły się walki koło Toporowiec na froncie bessarabskim, w okolicy Krzemieńca, na Litwie i w Kurlandyi. Walki te jednak były bez żadnego wpływu na położenie. O złodziejstwie w armii rosyjskiej świadczy fakt, że były minister wojny generał Suchomlinów został za zdradę i złodziejstwa aresztowany. Dziś podobno jest już wypuszczony z więzienia — gdyż kruk krukowi oka nie wykole.

Wojna Austro-Węgier z Serbią, Czarnogórą i Włochami.

Rząd serbski, pozbawiony poddanych i kraju ojczystego, tuła się po całej Europie, żebrząc pomocy. I tak minister Pasicz jeździł do Paryża, Rzymu, a ostatnio był w Petersburgu. Również następca tronu serbskiego odbył tę samą drogę. Po każdem posłuchaniu u dworów ogłaszają serbowie wielkie plany i nadzieje na przyszłość i pozwalają resztki swoich wojsk gubić w beznadziejnych walkach przy boku wojsk angielsko-francuskich na froncie salonickim, gdzie już przychodzi do pierwszych starć straży przednich.

Z frontu włoskiego nadchodzą radosne wieści o zwycięskim pochodzie naszych wypróbowanych sił.

W dniu 15 maja rozpoczęła się przygotowana niezwykle silną akcyą artyleryjską walka austryacka w południowym Tyrolu. Teren walk, na którym wojska austro-węgierskie przeszły do ataku, rozciąga się w półkolu między dwoma najważniejszemi drogami, wiodącemi do wnętrza Tyrolu między doliną Adygi, nazwana przez Włochów Lagarina, a doliną Brenty, przezwana po włosku Sugana. Dolina Adygi otwiera główny wstęp do Tyrolu od południa, wzdłuż niej biegnie ważna linia kolejowa z Werony do Trydentu i Insbruku. Dolina Sugana jest od wschodu główną drogą do Trydentu, a tworzy ją górne koryto rzeki Brenty, która wypływa z gór tyrolskich i wpada do Adryatyku niedaleko Wenecyi.

Wzdłuż obu tych dróg próbowali Włosi posunąć się w głąb Tyrolu, udało im się to jednak na stosunkowo niewielką odległość od granicy. W dolinie Adygi zajęli niebronioną stacyę Alę i zbliżyli się na jakie 5 kilometrów do Rovereto, w dolinie Sugana zaśli poza Borgo. Jakkolwiek zajęcie Trydentu musiało się uśmiechać Włochom, którzy zabranie Trentina proklamowali jako cel narodowy wojny, to jednak nie wydawało im się wskazanem podejmować na froncie tyrolskim większej ofenzywy. Wybrali oni do tego front wschodni nad Izoncem czyli Soczą a na pograniczu Tyrolu ograniczyli się tylko do zajęcia jak najlepszych pozycyi celem przeszkodzenia atakom austryackim na Lombardyę, atakom któreby zagrażały tyłom armii włoskiej, walczącej nad Soczą.

Teren półkolisty między Adygą i Brentą, na którym się rozwinęły walki, podzielić można na cztery części, przedzielone od siebie większemi dolinami. Pierwsza część leży między doliną Adygi a Lein czyli Leno, druga między Leno a doliną Terragnola, trzecia między Teragnola a Astico, czwarta między dolinami Astico a Sugana.

Atak austryacki rozwinął się w trzech punktach głównie: na południe od miasta Rovereto, to jest między Adygą a Leno, na płaskowzgórzu Folgaria czyli Vielgereuth, skąd wypływa rzeczka Astica i wreście między doliną Astico a Sugana, na grzbiecie górskim Armenterra. Zaskoczeni widocznie znienacka Włosi musieli się cofnąć z pierwszych swych pozycyi. Najdłuższy opór stawiano nad rzeczką Terragnola, która wpada do Leno. Na południe od Rovereto zajęły wojska nasze w drugim dniu walki górę Zugna, Torta, dominującą nad sąsiednim terenem. W dolinie Terragnola po uporczywym boju zajęto Moscheri atak zaś, podjęty na płaskowzgórzu Volgaria dopro-

wadził do zdobycia góry Maronia, nad samą granicą włoską. W trzecim dniu zajęły wojska austryackie górę Monte Maggio, również nad granicą, na południe od Maronia. Sobotni komunikat austryacki doniósł o dalszych postępach ofenzywy, mianowicie w dolinach Leno i Astico. Na terenie górskim, przyległym do Astico zdobyły wojska atakujące utwierdzone pozycye włoskie Campomolon i Toraro. Także w dolinie Adygi cofnęli się Włosi, opróżniając miejscowości Marco i Mori.

Według ostatnich sprawozdań zajęły nasze wojska Cima Mandriollo i wzgórza do doliny Astach, Monte Tormenso i Monte Majo. Łupy wojenne są nadzwyczaj wielkie. Od 15 maja do dnia dzisiejszego naliczono 24 tysiące jeńców i 172 dział.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

Boje na zachodzie trwają w całej pełni. I tak w Belgii na wschód Nieuport wtargnął patrol piechoty marynarki do francuskiego rowu, zniszczył urządzenia fortyfikacyjne przeciwnika i wrócił prowadząc z sobą jeńców 1 oficera i 32 żołnierzy.

Na południowy zachód od Givenchy en Gobelle zdobyto kilka linii stanowisk angielskich w szerokości około dwu kilometrów.

Nocne kontrataki angielskie zostały odgarte. Wzięto do niewoli 8 oficerów, 220 żołnierzy, zdobyto cztery karabiny maszynowe i trzy miotacze min. Anglicy ponieśli nadzwyczaj krwawe straty.

W ogolicy Berry au Bac francuski atak wykonany wczesnym rankiem pozostał bezskutecznym.

Na lewo od Mozy zdobyły niemieckie wojska francuskie stanowiska na wschodnich zboczach wzgórza 304, i utrzymały je przeciw kilkakrotnym atakom. Oprócz wielkich krwawych strat ucierpieli Francuzi przez dostanie się do niewoli 9 oficerów, 518 żołnierzy, zostawili 5 karabinów maszynowych jako łup.

Zdobycz z ataku na południowem zboczu Mort Homme podwyższyła się na 13 dział i 21 karabinów maszynowych i 1500 ludzi.

Tak tu, jak i w kierunku od Chattancourt próby by odzyskać stracony teren, nie powiodły się.

Na prawo od Mozy atakowali Francuzi kilkakrotnie daremnie linie w okolicy kamieniołomu (na południe od Haudromont) i szczyt Vaux. Przy trzecim ataku udało się im stanąć w kamieniołomie.

Przez całą noc działalność artyleryi po obu stronach na całym obszarze walki była nader gwałtowna.

W powietrzu toczą się dalej walki samolotów; flota powietrzna niemiecka wybrała się znowu do Anglii z pomyślnymi skutkami.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Z Kaukazu niema nic ważnego do doniesienia. Bitwy toczyły się koło Bitlisu, gdzie zdobycz turecka

---

ZYGMUNT LUBERTOWICZ

TWÓRCZOŚĆ ORKANA.

I.

Wysoko, na orlich iście skrzydłach wzbija się twórcza fantazya Tetmajera ponad szarą ziemię skalnych Tatr ku podniosłym szczytom granitowych turń, ozłoconych wieczną różaną jutrzenką Homera, — idzie jej bowiem o piękno samo, bez względu na to w jakim stosunku zostaje ono do rzeczywistości.

Nie chodzi bowiem zupełnie Tetmajerowi o dolę, lub niedolę ludu w dniach dzisiejszych, ale o wyśpiewanie cudów Podhala tak, jak jemu się widzą. —

Inaczej Orkan. — Orkan to współtowarzysz podhalańskiego siewcy, współkosiarz jego marnego żniwa współ rębacz w odwiecznej puszczy, a współmyśliciel nad przyszłą dolą dzieci tego ludu.

Uśmiechy zorzy tatrzańskiej obudziły natchnienie Tetmajera, a trud krwawy podhalańskiego oracza zapłodnił serce Orkana miłością do ludu najczystszą.

Poezya Tetmajera mówi: chodźcie ku mnie, którzyście weseli i pełni radości, a ja was napełnię rozkoszą, a poezya Orkana powiada: chodźcie do mnie wszyscy którzyście smutni i spracowani, a ja was ochłodzę! —

Niema może dziś poety na świecie, któryby tak, gorącem sercem ukochał swą ubogą, a maleńką górską ojczyznę, jak Orkan.

Ojczyzna ta bowiem nie bogata, a nawet nie zbyt piękna. Nagie, a dzikie, wyrąbane wzgórza Gorców, pełne rwących potoków — roztok, o ziemi rudej, kamienistej gdzie jeno liche owsy się rodzą, podobne są do smutnej Golgoty.

To też nie tę przyrodę opiewa początkowo Orkan, ale niedolę ludu podhalańskiego.

Począwszy od pieśni „Z tej smutnej ziemi“ i nowel „Nad urwiskiem“, aż do ostatnich powieści niema jednego utworu Orkana, by nie było przesycone miłością ludu. Zawsze jego bohaterem jest ten biedny chłop, — rozmyślający nad tem, czy z korca wysianego zbierze ćwierć. —

Smutno rozmyśla jego chłop przy porannym pacierzu, patrząc na czem - raz bardziej zwężające się zagony, — czem obdzieli swą liczną dziatwę i ze zgrozą widzi otwierającą się przed jego dziećmi przepaść, urwisko... (Nowele „Nad urwiskiem“.) W Komorni-

wynosi 400 karabinów, 2 tysiące patronów i moc innego materyału. Koło Smyrny nad Morzem Śródziemnem na wybrzeżach zachodnich Małej Azyi artylerya ustawiona koło wyspy Koesten ostrzeliwała ze skutkiem angielskie lotnisko i uszkodziła jeden samolot. W Mezopotamii spokój trwa nadal. Z Egiptu i z południowej Arabii brak wiadomości.

Kilka szczegółów ze statystyki o ruchu ludności powiatu nowotarskiego w r. 1915.

(Ciąg dalszy.)

Z chorób zakaźnych najwięcej rozszerzyła się płonica (szkarlatyna), gdyż pojawiła się w 23 gminach a liczba zachorowań jaka doszła do wiadomości urzędowej wynosiła 412 wypadków, z czego 60 zakończyło się śmiercią. Ponieważ zaś na choroby zakaźne umarło 160 osób przeto trzecia część wszystkich zmarłych wypada na płonicę. Płonicą grasowała przeważnie w gminach graniczących z Węgrami (Spiżem) zkąd została zawleczona do powiatu. Dalszem źródłem zawleczenia byli uchodźcy, którzy się masami chronili do tutejszego powiatu przed inwazyą nieprzyjacielską. —

Tyfus brzuszny i plamisty.

Drugą z rzędu chorobą z największą liczbą zachorowań był tyfus brzuszny. Na powyższą chorobę zachorowało w 13 gminach 113 osób. Chorobę tę zawlekły do powiatu osoby należące do stanu wojskowego t. j. żołnierze i robotnicy pracujący przy szańcach. I tak zawleczono tę chorobę do Rokicin, Dzianisza, Działu, Szczawnicy wyżnej, Grywałdu i kilkakrotnie do Nowegotargu i Zakopanego. Do Krościenka przywlekli tyfus ewakuowani mieszkańcy z okolicy Gorlic. W Nowymtargu chorowali na tyfus sami żołnierze (24 wypadków) którzy byli przysłani albo z placu boju albo z innych szpitali. Na 113 osób chorych na tyfus umarło 11. czyli 9·7%. Tyfus plamisty pojawił się w jednej tylko gminie (w Rokicinach) zawleczony przez żołnierzy od frontu, gdzie udało się go w zarodku stłumić. Na 6 chorych umarł 1.

Ospa.

Ospę podobnie jak tyfus zawlekli do powiatu robotnicy wojskowi względnie żołnierze. Ospa wystąpiła w pięciu gminach powiatu. W trzech gminach (Biały Dunajec, Szczawnica, Zubsuche) ograniczyła się choroba tylko na wypadki zawleczone. W Gliczarowie przybrała ona z powodu późnego zawiadomienia władzy większe nieco rozmiary — gdyż było 13 wypadków zachorowania. W Nowymtargu było ogółem 8 wypadków ospy między tymi było 6 chorych żołnierzy, a dwa tylko wypadki dotyczyły mieszkańców miasta, między tymi zachorowało dziecko w 1 dniu życia u którego zarażenie nastąpiło najprawdopodobniej jeszcze w łonie matki, która całkiem ospy nie przebywała. Celem zapobieżenia szerzeniu się epidemii ospy

---

kach (powieść) przepysznie maluje typy wiejskich bogaczy, w przeciwstawieniu do bezdomnych komorników, a w świetnej powieści „W roztokach“ przedstawia typ górala budownika lepszej przyszłości Franka Rakoczego. Rozległe plany snują się w głowie Rakoczemu, mocującemu się z wyrąbem lasu, oto marzy on o nowych źródłach pracy dla setek bezdomnych nędzarzy, w myśli roją mu się spółki pracy, fabryki niosące zysk....

Cudną jest ta książka pod względem artystycznym. Są tu przepyszne opisy lasów i przepięknie z prostotą skreślona miłość Franka Rakoczego do Hanki wójtowej! —

Franek Rakoczy to poniekąd sam Orkan, — marzyciel o ulżeniu twardej doli dla tysięcy, a jak Franek odpychany często od tych, ku którym płonie miłością najszczerszą.

W tej trosce Franka o przyszłość ludu Podhala wypowiedział się Orkan najpiękniej, za to winniśmy go gorąco kochać! —

W innych utworach, jak „Pomór“ i „Drzewiej“ jest Orkan śpiewakiem przeszłości Podhala — te omówimy osobno.

W tym ustępie chodzi mi głównie o miłość poety do ludu i o jej wypowiedzenie w utworach, oraz o zestawienie jego twórczości w stosunku do Tetmajera.

Nie bez pewnej słuszności powiedział Tetmajer sam o sobie, w bardzo pięknym, a szczerym wierszu:

„Kto kochał ſeno wiatr i skały,
od skał i wichru ma prawo
żądać, aby go żałowały,
kiedy pod zimną legnie trawą“

Tych samych wierszy nie wolnoby było powtórzyć o Orkanie. Orkan bowiem to nie piewca wichru i skał, ale aż do dna duszy syn podhalańskiego ludu i obrońca jego gorący.

On swą miłość całą dał naszemu ludowi i na zupełną, pełną jego miłość zasługuje! —

wydano daleko idące zarządzenia miedzy innemi przeprowadzono w dotyczących gminach oraz sąsiednich szczepienie z konieczności — dzięki czemu wstrzymano chorobę tę w dalszym jej pochodzie. Wszystkich wypadków ospy w roku 1915 było 24 z tego 6 zakończyło się śmiercią czyli śmiertelność wynosiła 25%. Tu nadmienić należy, że powjat przez dwadzieścia przeszło lat wolnym był od tej choroby.

Cholera azyatycka.

Prawie równocześnie z wybuchem wojny pojawiła się i groźna epidemia cholery, która wśród sprzyjających warunków rozszerzając się od wschodu ku zachodowi ogarnęła w mniejszym lub większym stopniu cały kraj jak w r. 1914 od Zbrucza po granicę Szlązka. Wyjątek pod tym względem stanowił powiat nowotarski który jedyny w całym kraju był w r. 1914 wolnym od cholery. Zawitała jednak do niego w czerwcu 1915 r. zawleczona przez jeńców wojennych z okolicy Przemyśla przysłanych do tutejszych szpitali. Wystąpiła ona równocześnie w dwóch szpitalach wojskowych w Nowym Targu w pierwszych dniach czerwca, w chwili, gdy wiadomość o tem otrzymało starostwo, mógł lekarz urzędowy stwierdzić cholerę u kilku osób, która od jeńców przeniosła się już na innych chorych w szpitalach przebywających oraz służbę. Ponadto zachorowała praczka szpitalna i matka zarządczyni szpitala staruszka 64 letnia, która jakkolwiek mieszkała w budynku szpitalnym ze swego pokoju nigdzie nie wychodziła.

Niełatwem było żadanie stłumienia tejże, dzięki jednak celowym zarządzeniom i skrupulatnemu wykonaniu tychże, udało się wkrótce chorobę opanować, tak że ograniczyła się tylko do osób znajdujących się w szpitalach a nie wydostając się po za obręb szpitala. W szpitalach obydwóch było podówczas około 300 osób na cholerę jednak zapadło tylko 14 z pośród których zdołano uratować 10 a cztery wypadki zakończyły się śmiercią.

Z początkiem sierpnia wybuchła cholera w Starem Bystrem ze znaczną gwałtownością w domach położonych nad młynówką. Źródło cholery nie zostało wyśledzone, przypuszczalnie zawleczoną została przez starą odzież, a szerzyła się przez wodę z młynówki, w której istotnie badanie bakteryologiczne wykazało prątki choleryczne. Jakkolwiek epidemia wystąpiła groźnie, gdyż lekarz urzędowy przy pierwszej interwencyi stwierdził już 6 wypadków cholery, z tych 3 wypadki śmiertelne — dzięki energicznym i racyonalnym zarządzeniom udało się epidemie wkrótce opanować. Ogółem zachorowało 11 osób z tych 7 zakończyło się śmiercią. Przebieg choroby u wszystkich chorych był nadzwyczaj ciężki i gwałtowny.

Do Maruszyny zawlokła cholerę ze Starego Bystrego Marya Zubek, która mimo straży, zdołała się przedostać do domu nawiedzonego cholerą. Chora ta umarła.

Do Czarnego Dunajca zawlókł cholerę Maciej Miętus, który zachorował nazajutrz po przybyciu z okolicy Sokołowa, gdzie pracował jako robotnik wojskowy. Maciej Miętus wyzdrowiał natomiast umarł na cholerę ojciec jego Józef 75 letni staruszek. Wszystkich wypadków cholery w powiecie w czterech gminach było 28 z czego śmiertelnych 13 tj. 46·4%.

Czerwonka.

Na czerwonkę chorowało 10 osób, z tych dwie umarły. Po nadto umarło na krztusiec 13 na odrę 18, zaś na błonicę 35 dzieci. Ta ostatnia choroba jakkolwiek pojawiała się tylko sporadycznie w różnych gminach — mimo to zabrała nie stosunkowo dużo ofiar, a to przeważnie z powodu, że rodzice chorych dzieci albo zapóźno lub wcale nie wzywali pomocy lekarskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LISTY.

Zakopane.

W ostatnich czasach przebywał tu na wypoczynku P. Prezydent Dembowski najpierw w zakładzie dra Chramca, póżniej w pensyonacie „Stamary“. Korzystając z tej okazyi, zjechało się Nauczycielstwo ludowe tak z dalszych, jak zbliższych stron nowotarskiego powiatu, przyłączyły się Grona naucz. bu tut. szkół, ks. katecheta J. Orzeł, jak również i kilka z pośród ewakuowanych ze wschodnich stron Galicyi, a przebywających w tych okolicach, w dniu 6 5 br., aby złożyć swemu zwierzchnikowi wyrazy czci i hołdu za szczerą i serdeczną opiekę nad Nauczycielstwem w czasach wojennych, — wszystkim bowiem tkwi w świeżej pamięci, jak to P. Dembowski zabiegał niestrudzenie nad zabezpieczeniem nauki galicyjskiej dziatwie ewakuowanej, aby nie zmarniała na tułaczce, lecz korzystała z nauki i wpływów wychowawczych, tworząc przez to zdrową podstawę przyszłego społeczeństwa — jak zapewniał rozproszonemu po całej monarchii Nauczycielstwu pobór regularny płac a w miarę funduszów zapomóg i zasiłków, jak niestrudzenie wyszukiwał po szpitalach nauczycieli żołnierzy i legionistów i niósł im opiekę, słowa pokrzepienia i otuchy. Zgromadzone Nauczycielstwo przedstawił p. Dembowskiemu tut. inspektor szk. p: Lipecki, a p. Prezydent z każdą osobą rozmawiał przyjaźnie, wypytując o osobiste stosunki. Następnie przemówił p. Lipecki, dając wyraz właśnie tym powodom, które Nauczycielstwo tu sprowadziły, poczem wręczył p. Prezydentowi uchwałę nowotarskiej c. k. Rady z podziękowaniem za życzliwe stanowisko wobec spraw szkolnych i nauczycielskich. P. Inglot, naucz. z N. Targu podziękował za zabezpieczenie Nauczycielstwu tut. okręgu

poborów za 2 miesiące w chwili, gdy wróg był już u granic powiatu. Na obie te przemowy odpowiedział p. Prezydent z osobna zwłaściwą sobie swadą w ciepłych i serdecznych słowach, zapewniając w końcu Nauczycielstwo o swojej opiece i nadal, poczem nastąpiła wspólna fotografia i zebranie autografów obecnych. W podniosłym nastroju pożegnało Nauczycielstwo swego Zwierzchnika.

Tego samego dnia p. Prezydent Dembowski w towarzystwie tut. prof. p. Turka zwiedził dom zdrowia Pomocy Bratniej w Zakopanem, w którym przebywa obecnie także kilka osób z Nauczycielstwa lud. Tak z niemi, jak i młodzieżą szk. rozmawiał p. Prezydent bardzo serdecznie, pocieszając ich nadzieją poprawy zdrowia, a niezamożnym uczniom wręczył wsparcie pieniężne.

Wogóle, ktokolwiek z Nauczycielstwa odnosił się do p. Prezydenta Dembowskiego doznawał życzliwego przyjęcia, przychylnego traktowania swej sprawy i odchodził z miłem uczuciem zadowolenia i wdzięczności.

B. G.

Mszana dolna, w maju 1916.

W dniu 14 maja b. r. święciła nasza miejscowość uroczyście rocznicę Konstytucyi 3 maja. Po Mszy św. odprawionej, w kosciele parafialnym, zgromadziła się ludność w rynku, przed kioskiem, w którym umieszczono tarczę legionów, wykonaną artystycznie przez Bolesława Barbackiego artystę malarza z Nowego Sącza. Z trybuny przemówił do zgromadzonych pięknie ks. Orczyk, następnie Walery Krawczyński prezes Pow. Kom. narodowego a w końcu Delegat N. K. N. Dr Władysław Burek ze Suchy. Tarcza odsłonięta wzbudziła rzetelny podziw a składki przy wbijaniu gwoździ osiągnęły sumę 867 kor. 25 h. Ofiarność inteligencyi i ludu dowodnie wykazała, jak głęboko zakorzeniła się u nas idea legionów.

Z wysokiem poważaniem
Walery Krawczyński.

KRONIKA.

Na ratunek narodu złożyli w dalszym ciągu w Redakcyi: p. Sabatowicz z Białki na Litwę 4 K.

Na dar narodowy 3 maja Stanisław Klimowski ze Soli 54 K. 20 hl. zebrane przy pomocy tutejszych nauczycielek p. Klichowej i. p. Messnerówney.

Na koło TSL. złożyli: p. Kaz. Guziak 24·60 K. p. Mirecki 2 K. „Kino Tatry" 8 K. jako ofiarowane z tytułu rachunkow za obchód narodowy z 14 maja.

Na Czerwony Krzyż odbędzie się w dniu 28 maja tj. w niedzielę po południu przedstawienie w Bańskiej za staraniem p. kierownika Zauchy.

Mianowania. P. Piotr Wielgus, sekretarz sądowy, został mianowany radcą sądu krajowego w Krakowie. P. Wielgus znanym jest dobrze ludności Podhala, gdzie przez szereg lat pełnił obowiązki sędziego najpierw przy c. k. Sądzie w Czarnym Dunajcu a następnie w Nowym Targu. Po za obowiązkami urzędowymi żywo interesował się sprawami żywotnemi Podhala, i należał także do rady miejskiej w Nowym Targu.

P. Romuald Dziewolski rodem z Krościenka n. D. kierownik oddziału dla zabudowania dzikich potokow przy c. k. Namiestnictwie został zamianowany radcą domen i lasów — z pozostawieniem go na dotychczasowem stanowisku.

Kronika żałobna. W gminie Naprawa zmarł dnia 20 maja b. r. w wieku lat 64 Józef Mirek, długoletni sekretarz tamtejszej gminy, ojciec ks. Ludwika Mirka katechety szkół ludowych w Nowym Targu. Zmarły dla prawości swego charakteru i osobistych zalet był powszechnie lubiany i szanowany — czego dowodem był także tłumny orszak pogrzebowy jaki towarzyszył złożeniu zwłok na cmentarzu parafialnym w Łętowni. Ś. p. Mirek był prenumeratorem i gorącym zwolennikiem Gazety Podhalańskiej od chwili jej założenia.

Cześć jego pamięci!

W sprawie zgłoszenia się do poboru. Urzędowe dochodzenia wykazały, że między tutejszą ludnością rozszerzył się mylny pogląd, iż nikt z uznanych przy kontroli pospolitaków za zdatnych nie jest obowiązany do zgłoszenia się do służby wojskowej.

Wyjaśnia się przeto, że tylko ci pospolitacy mogą pozostać na swem stanowisku cywilnem, ktorzy do przeglądów „H, K, L, M" stanęli, uznani zostali przy nich za niezdatnych a mimo to przy kontroli pospolitaków zostali asenterowani.

Natomiast ci, którzy nie jawili się do przeglądów „H, K, L, M" i dlatego zostali przy kontroli pospolitaków pociągnięci do służby wojskowej mają bezwarunkowo zgłosić się do służby wojskowej w terminie oznaczonym na ich karcie legitymacyjnej „U". Zaniedbanie tego obowiązku będzie karane przez sądy polowe. *Z c. k. Starostwa.*

Uwolnienie wójtów i przewodniczących komisyj żniwowych. Według doniesienia „Nasinca" wydało ministerstwo wojny rozporządzenie, na podstawie którego wójtowie i przewodniczący komisyj żniwowych mogą byc uwolnieni od służby wojskowej. Jeżeli już są w linii mogą być w drodze reklamacyi znowu uwolnieni.

IV. Pożyczka wojenna udała się w państwie znakomicie. Wysokość pożyczki podpisanej dochodzi do szesciu miliardów Koron. I Podhale ubogie dało ostatni grosz na potrzeby państwa, gdyż do dnia 23/5. wiadomem już było, że wysokość podpisanej pożyczki w powiecie przekracza osiemset tysięcy Koron. Przypuszczać należy, że po ogólnem zliczeniu Podhale podpisało milion Koron. Z tego przez Powiatową Ka-

się Oszczędności w N. Targu podpisano przeszło czterysta tysięcy Koron.

Podwyższenie zasiłków dla dzieci. Ukazało się rozporządzenie cesarskie, zawierające istotną zmianę ustawy o zasiłkach na utrzymanie. Wedle tej zmiany członkowie rodzin poniżej lat 8, otrzymywać będą odtąd nie 50 lecz 75 procent zasiłków, udzielanych innym członkom rodziny, w założeniu, że chodzić tu będzie o członków rodzin, które muszą opłacać czynsz mieszkalny i w których najwięcej trzy osoby otrzymują pełny zasiłek na utrzymanie. Wydatek stąd wynikający będzie wynosił rocznie blizko 60 milionów. Dalej rozporządzenie cesarskie postanawia, że zasiłek państwowy należy się także dzieciom tych powołanych do służby, którzy zginęli lub zaginęli i że zarządzenie to dotyczy także takich dzieci, które po wymienionym w rozporządzeniu terminie osiągnęły 8 rok życia.

Ostrożnie z nabojami! W Zamieściu koło Limanowej używała gospodyni Walerya Kordecka naboju szrapnelowego za tłuczek i przechowywała go, jak to zwykle na wsi, na nalepie. Dnia 19. maja piekąc chleb, wygarnęła ogień z pieca nieoględnie podeń i spowodowała wybuch. Nabój poszarpał jej obie ręce i zranił odłamkiem w czoło i uszkodził ściany domu. Na szczęście dzieci były po za domem, że nie było więcej ofiar. Nieszczęśliwą opatrzył lekarz okręgowy, a celem dalszych zabiegów wyprawił do N. Sącza.

Najlepiej słuchać władz i naboje oddać do gminy a uniknie się nieszczęścia.

Jeńcy mordują. Dnia 15 maja koło godziny 8-mej rano przybyło dwóch jeńców rosyjskich do stojącej na uboczu karczmy Pinkasa Tiebergera we wsi Bukowinie, gdzie zabawiali się, pijąc wino i zajadając przekąsk, za które placili podobno gotówką. Koło godziny trzeciej po południu widziało kilku ludzi jak żona szynkarza Ernestyna Tieberger lat 64 licząca wyleciała z krzykiem z karczmy i ubiegłszy koło 40 kroków padła bez życia. Równocześnie zbiegli z karczmy dwaj jeńcy rosyjscy kryjąc się w pobliskich lasach. — U Tiebergerowej stwierdziła Komisya rozległe rany na głowie, oraz dwa pchnięcia nożem w okolicy łopatki, które wywołały krwotok wewnętrzny ze zranionego płuca oraz śmierć z ubytku krwi. —

Powodem morderstwa był prawdopodobnie zamiar obrabowania karczmy, czego jednak z powodu krzyku ofiary nie mogli dokonać. Jednego jeńca, który wrócił do swoich towarzyszy pracujących, w lesie ujęli zaraz, drugiego, jak wieść niesie, miano również uchwycić na granicznej wsi węgierskiej. — Charakterystycznem jest, że inni jeńcy przestrzegali mieszkańców Bukowiny, by się mieli na baczności, gdyż między nimi, jak twierdzili, znajduje się dwóch niebezpiecznych zbójów. — Morderstwo dokonane w biały dzień rzuciło postrach na całą okolicę. Sprawcy mordu odpowiadać będą za popełnioną zbrodnię przed sądem polowym. —

Klęska na ziemniaki na Podhalu! Wskutek śniegu, który spadł przed paru tygodniami wygniły świeżo zasadzone ziemniaki. Wskutek tego rolnicy muszą całe pola na nowo zasadzać ziemniakami. Również ostatnie śniegi — które w czasie zimnego wiatru padały w piątek i sobotę 12 i 13 maja — jakoteż śniegi które padały 19 i 20 maja zmroziły jęczmień, który dopiero co zeszedł, jak również i ziemniaczane liście dobywające się z podziemi.

Urlopy żołnierzom na froncie. „Zeit" donosi, że krótkie 14 dniowe urlopy mogą być udzielone żołnierzom, służącym na froncie po 6 miesięcznej służbie, żołnierzom poza frontem po 9 miesięcznej służbie i to powtórnie. Tem zarządzeniem nie są ograniczone urlopy, udzielane w wyjątkowych wypadkach ze względów zdrowotnych lub innych według uznania komendanta.

Szkody wojenne Galicyi. Z 82 powiatów Galicyi należy wyłączyć 8 w pobliżu Krakowa położonych jako nie poszkodzonych. Z resztą 74 powiatów możliwem było dotychczas 59 opracować względem stwierdzenia szkód wojennych. Liczba poniszczonych w tych powiatów budynków mieszkalnych i gospodarczych wynosi około 177.000, liczba poszkodzonych budynków publicznych dokładnie stwierdzić jeszcze się nie dała, lecz bezwątpliwie będzie oną także znaczną. Zauważyć należy, że większe miasta stosunkowo mniej ucierpiały i że początkowo także posiadłości wiejskie, o ile nie leżały wprost w linii ogniowej, oszczędzone być miały. Dopiero podczas ostatecznego cofania się także i mniejsze miasteczka i wsie padły ofiarą wojny. Posiadłości większe zaś narażone były w wielkiej mierze zniszczeniu. Koszta odbudowy dla dotychczas stwierdzonych szkód wynosić będą conajmniej 1½ do 2 miliardów. Przytem wzięto za podstawę jednego odbudować się mającego budynku kwotę od 7000, do, 8000 koron. Ponieważ oprócz wyemigrowanych do Rosyi mieszkańców, których liczba wynosić ma około 60 000, jeszcze 58.000 rodzin zostało bezdomnych, staranie rządu w pierwszej linii skierowane być musiało do ustawienia pomieszkań doraźnych. Celem dostarczenia potrzebnych dla odbudowy kapitałów ustanowiono instytucye a mianowicie Galicyjski zakład kredytu wojennego i Centrala kredytu wojennego. *Atlas.*

Siedm kobiet zamordowanych. W małej mieścinie koło Budapesztu, w Csinkocie, w piwnicy domu, w którym znajduje się apteka, odkryto siedm zwłok kobiet, zupełnie odzianych, ale już bardzo silnie rozkładających, tak, że stwierdzenie ich tożsamości jest niemożliwe. Każdy z trupów znajdował się w blaszanej beczce. Zwłoki odkryto jedynie wskutek tego, że obecny właściciel domu i apteki sprzedał ją. Przy oddawaniu inwentarza nowonabywcy, ujrzano te beczki i sądzono początkowo, że znajduje się tam benzyna. Któż atoli opisze przerażenie kupującego, gdy w beczkach tych zamiast materjałów aptecznych, znalazł zwłoki kobiet.

Zawiadomiono o tem natychmiast władze, które przybyły na miejsce i rozpoczęły śledztwo. Stwierdzono, że poprzednim właścicielem tego domu był niejaki Kisz, który przed kilku laty przybył do Czinkoty, kupił ten dom i urządził w nim warstat. Nie widziano tam atoli nic podejrzanego. Raz tylko, gdy przez dłuższy czas nie widziano żony Kisza, zapytano go o nią. Odpowiedział, że wysłał ją do Ameryki.

W r. 1914, pierwszego dnia mobilizacji Kisz poszedł na wojnę, odtąd niesłychano nic o nim, do gminy tylko nadeszła wiadomość, że zmarł w Serbii na tyfus plamisty. Jaka była przyczyna popełnionych przez niego zbrodni i kto były pomordowane — niewiadomo i pozostanie prawdopodobnie na zawsze tajemnicą.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!
Jednajcie nowych prenumeratorów!

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.